



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Profesor Zbigniew Jerzy Nowak o Jerzym Szaniawskim

**Author:** Stefan Zabierowski

**Citation style:** Zabierowski Stefan. (2004). Profesor Zbigniew Jerzy Nowak o Jerzym Szaniawskim. W: M. Piechota (red.), "Warsztat badawczy profesora Zbigniewa Jerzego Nowaka : charakterystyki, wspomnienia, bibliografia" (S. 74-83). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Stefan Zabierowski

## Zbigniew Jerzy Nowak o Jerzym Szaniawskim

**W**śród bogatego dorobku naukowego Profesora Zbigniewa Jerzego Nowaka jest dziedzina, która w pewnym sensie pozostała niedoceniona. Mam tu na myśli Jego prace na temat Jerzego Szaniawskiego<sup>1</sup>. Jest to dorobek dość pokaźny. Jeżeli sięgnąć do bibliografii Profesora, opracowanej przez Bożenę Mazurkową, to okaże się, że przynajmniej 10 pozycji dotyczy twórczości i biografii autora *Żeglarza*<sup>2</sup>.

Zainteresowanie Nowaka Szaniawskim ma – jak się wydaje – początki w latach bezpośrednio po drugiej wojnie światowej, kiedy to ówczesny student polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Zbigniew Jerzy Nowak, miał okazję po raz pierwszy zetknąć się osobiście ze znanym i cenionym dramaturgiem. Pośrednikiem w tych kontaktach był Leon Pietrzykowski, przyjaciel Nowaka i zarazem współlokator pokoju w domu akademickim. Pietrzykowski, zafascynowany *Dwoma teatrami*, nawiązał kontakt z mieszkającym wówczas w krakowskim Domu Literatów przy ul. Krupniczej pisarzem. Do pierwszego spotkania sławnego autora ze studentem doszło latem 1946 roku, kilka miesięcy po słynnej krakowskiej premierze *Dwóch teatrów*, w Bursie Akademickiej przy ul. Garbarskiej 7, na trzecim piętrze, w pokoju nr 51. Wedle wspomnień Nowaka:

Szaniawski zjawił się w porze popołudniowej, gdy słońce chyliło się już za Kopiec Kościuszki, rzucając czerwone blaski na nasz pokój. Pie-

---

<sup>1</sup> Na prace Z.J. Nowaka o J. Szaniawskim pierwszy zwrócił uwagę J. Starnawski: *Zbigniew Jerzy Nowak – badacz kompetentny. Z okazji jubileuszu*. „Ruch Literacki” 1993, z. 1–2, s. 174.

<sup>2</sup> Por. B. Mazurkowa: *Bibliografia prac Zbigniewa Jerzego Nowaka*. W: *Szkice o literaturze dawnej i nowszej ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Jerzemu Nowakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. J. Malicki, R. Ociecek. Katowice 1992, s. 12–27.

trykowski wyszedł, by kupić ciastka, którymi chciał uhonorować gościa; a ja tymczasem prowadziłem z nim rozmowę. Rozglądał się z ciekawością po pokoju, ozdobionym – to była namiętność mego współlokatora – reprodukcjami dzieł sztuki. W ogóle Szaniawski – jak można było zauważyć – okazywał wiele zainteresowania dla ludzi i obyczajów polskiej dzielnicy łacińskiej, rozciągającej się między Collegium Novum, ulicą Św. Anny i Plantami. Oczywiście, mieszkańcy Bursy Akademickiej byli pod wrażeniem tej niezwyklej wizyty i zarówno przyjsie, jak i odejsie Szaniawskiego, krocącego przez podwórko Bursy, było pilnie obserwowane z okien mieszkańców trzeciego piętra.<sup>3</sup>

Drugim źródłem zainteresowania, a z czasem fascynacji – obok bezpośrednich kontaktów z autorem – była twórczość Jerzego Szaniawskiego. Szczególne zaś miejsce przypadnie – granym w owych latach z wielkimi sukcesami i wywołującym burzliwe dyskusje – *Dwóm teatrom*.

Wspominając tragicznie zmarłego przyjaciela, Leona Pietrzykowskiego, Nowak wyznał, czym dla niego i jego pokolenia stała się inscenizacja *Dwóch teatrów*, w roku 1946, na Małej Scenie Teatru Powszechnego im. Żołnierza Polskiego, w reżyserii Ireny Grywińskiej i scenografii Tadeusza Kantora<sup>4</sup>. Przywołajmy owo wspomnienie:

Była ona głębokim przeżyciem dla niego, a także dla niejednego mieszkańca Bursy Akademickiej. Utwór Szaniawskiego mówił o sprawach trudnych w sposób prawdziwy i czysty – słowem poetyckim, które pokolenie wojenne przyjmowało z wdzięcznością i wzruszeniem.

W, 206

Wolno przypuszczać, że olśnienie sztuką, która mówiła także o przeżyciu pokolenia Armii Krajowej, szczególnie zaś – o Powstaniu Warszawskim, a także kontakt z osobowością autora *Dwóch teatrów* sprawiły łącznie, że Zbigniew Jerzy Nowak był dziełem i twórcą zafascynowany.

Przejawem owej fascynacji były liczne – jak można sądzić – kontakty z Szaniawskim w latach pięćdziesiątych, a także – o ile mi wiadomo – współudział w zabezpieczeniu po tragicznej śmierci Leona Pietrzykowskiego w roku 1952 zebranej przez przyjaciela dokumentacji po pisarzu, która obejmowała cenne materiały:

[...] w postaci druków, listów pisarza, jego maszynopisów i rękopisów, fotografii, wycinków, które dzisiaj tworzą cenne archiwum zachowane w całości dzięki rodzinie i stanowiące chlubę Zduńskiej Woli.

W, 209

<sup>3</sup> Z.J. Nowak: *Ze wspomnień o Jerzym Szaniawskim*. W: *Idem: Wśród pisarzy i uczonych. Szkice historycznoliterackie*. Katowice 1980, s. 181–182. Celem uproszczenia przypisów zbiór ten oznaczam dalej literą W, a po przecinku podaję stronę.

<sup>4</sup> Por. M. Fik: *Kultura polska po Jalcie*. Londyn 1989, s. 55.

Natomiast na teksty Nowaka o Szaniawskim przyszło czekać dość długo. Pierwszy z nich, omówienie zbioru szkiców *W pobliżu teatru* (1956), ukazał się w katowickich „Poglądach” w 1969 roku<sup>5</sup>; ostatni pt. *Szaniawski mniej znany* – w „Życiu Zduńskiej Woli” z 1987 roku<sup>6</sup>. Prawie wszystkie ważne pozycje Nowaka na temat Szaniawskiego – z wyjątkiem rozprawy o *Dwóch teatrach*, która powstała później – zebrane zostały w tomie *Wśród pisarzy i uczonych* (1980).

Można w tym miejscu postawić pytanie: dlaczego tak długo należało czekać na prace Profesora o ulubionym autorze?

Należy wprawdzie zauważyć, że do roku 1955 o Szaniawskim nie można było pisać ze względów cenzuralnych. Ale potem?

Odpowiedź, jak sądzę, jest dość prosta. Każdy, kto choć trochę znał Profesora Nowaka, wiedział, że był to człowiek o wyjątkowym poczuciu odpowiedzialności za słowo. Wydaje się, że nim przystąpił do pisania, pewne problemy musiał gruntownie przemyśleć, one musiały w nim dojrzeć, by chwycił za pióro. Warto również zaznaczyć, że Nowak zaczął pisać o autorze *Mostu* już po jego śmierci. Perspektywa ta stwarzała dla badacza stosowny historycznoliteracki dystans.

Prace Nowaka o Jerzym Szaniawskim można podzielić na dwie grupy. Grupę pierwszą stanowią będą teksty, które przede wszystkim ukazują autora *Żeglarsza* jako człowieka. Grupę drugą zaś – rozważania i interpretacje na temat pisarskich dokonań Szaniawskiego.

Nim jednak przejdziemy do omówienia tych tekstów, na początku uwaga o charakterze ogólnym. W głębokim przeświadczeniu Zbigniewa Jerzego Nowaka Szaniawski był autentyczną wielkością – jako pisarz i – co równie doniosłe – jako człowiek. Był klasykiem literatury polskiej. Dla badacza był to aksjomat, z którego wynikały wszystkie pozostałe sądy. Owocem wieloletniej znajomości Nowaka z Jerzym Szaniawskim i częstych kontaktów z „Jerzym Milczącym” – wedle określenia Karola Irzykowskiego<sup>7</sup> – była grupa tekstów wspomnieniowych, wśród których na pierwszy plan wysuwa się portret literacki autora *Mostu*, skromnie zatytułowany *Ze wspomnień o Jerzym Szaniawskim*. Szkic ten, oparty na osobistych kontaktach i sporządzonych notatkach z rozmów, podejmuje cały szereg problemów związanych z Szaniawskim. Mamy tu i swobodne rozważania na temat biografii autora i jego związków z ziemią rodzinną, znajdziemy też – nakreślony kilkoma rysami – wizerunek dramaturga z lat pięćdziesiątych, który pozwoli sobie przywołać:

---

<sup>5</sup> Z.J. Nowak: *W pobliżu teatru*. „Poglądy” 1969, nr 11.

<sup>6</sup> Z.J. Nowak: *Szaniawski mniej znany*. „Życie Zduńskiej Woli. Tygodnik” 1987, nr 51–52.

<sup>7</sup> Por. K. Irzykowski: *Jerzy Milczący*. W: Idem: *Lżejszy kaliber*. Warszawa 1938.

Aleją zbliżamy się do dworu; zieleń pokrywa jego ściany i rozpościera się nawet na dachu. Wchodzimy po kamiennych schodach na ganek wsparty na czterech białych kolumnach. W sieni spotykamy Jerzego Szaniawskiego, który podając rękę mówi głębokim tonem: „Witam”.

Twarz wyrazista. Spojrzenie niebieskich oczu przenikliwe. Przypomina się wizerunek starego Goethego, pędzla Józefa Stieler. W ubiorze Szaniawski był raczej zaniedbany; tylko w Krakowie obserwować można było pewną staranność, zresztą nie pedantyczną. Bo w ogóle pedantem nie był.

W, 165–166

W szkicu tym są cenne informacje o trybie życia pisarza, o jego sposobie mówienia – a także: milczenia, o poglądach na zagadnienia rzemiosła pisarskiego, o koncepcji teatru, stosunku do języka, o opiniach, jakie Szaniawski, członek przedwojennej Polskiej Akademii Literatury, wypowiadał na temat swoich kolegów-akademików. Zdaniem Nowaka autor *Fortepianu* był „rzecznikiem teatralnej teorii dramatu, formułowanej oczywiście nie ze stanowiska teoretyka literatury, ale w wyniku doświadczeń dramaturga” (W, 171). W tym i w innych wspomnieniach Szaniawski rysuje się nie tylko jako wybitny twórca, ale także jako mądry, bezpośredni i szlachetny człowiek, z którym obcowanie bardzo wzbogacało.

Sporo miejsca w swoich pracach poświęcił Nowak twórczości literackiej Szaniawskiego. Pisał o dramatach *Żeglarz* i *Dwa teatry*, o słuchowisku radiowym *Srebrne lichtarze*, a także o tomie esejów *W pobliżu teatru*.

Interpretując *Żeglarza* – zgodnie z tradycją krytyczną za najważniejsze zagadnienie dramatu uznał Nowak problematykę tworzenia się mitu społecznego<sup>8</sup>. Dowodził:

Nie ulega wątpliwości, że Szaniawski z wyjątkową wnikliwością ukazał genezę mitu i jego społeczne uwarunkowania.

W, 185

Ale zarazem starał się udowodnić, i tu zajmuje zdecydowanie indywidualne stanowisko wśród interpretatorów tego dramatu, że utwór Szaniawskiego bynajmniej nie stanowi aprobaty mitotwórstwa. Zdaniem Nowaka ostatnie słowo w tej materii należy nie do autora, ale do widza spektaklu teatralnego. Pisał on:

Szaniawski – niewątpliwie w zgodzie z zasadami poetyki swego teatru – przerzuca ciężar problematyki *Żeglarza* na jego widzów. Liczy na ich współdziałanie, które objawi się w zadumie czy refleksji po wyjściu z teatralnej sali.

W, 187

---

<sup>8</sup> Por. np. K. Wyka: *Nie nazwa, lecz przezwa. Rzecz o „szaniawszczyźnie”*. „Scena i Widownia Warszawska” 1948, nr 3.

Tak więc dramat Szaniawskiego był – w rozumieniu badacza – czymś w rodzaju „dzieła otwartego”, w znaczeniu, jakie temu terminowi nadał Umberto Eco<sup>9</sup>.

Osobną pozycję poświęcił Nowak słuchowisku radiowemu Szaniawskiego *Srebrne lichtarze*, które nadane zostało przez rozgłośnię warszawską Polskiego Radia w dniu 4 listopada 1938 roku. Otóż tekst tego słuchowiska, uważanego przez wielu recenzentów (m.in. przez Stanisława Witolda Balickiego czy Mariana Grzegorzycy) za „najwybitniejsze dzieło teatru radiowego ówczesnej Polski”<sup>10</sup>, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zaginął w wojennej zawierusze. Zachowało się jednak streszczenie słuchowiska, które opowiedział Szaniawski Leonowi Pietrzykowskiemu już po zakończeniu wojny. W przywołanym artykule Nowak przedrukowuje notatkę Pietrzykowskiego, wzbogacając ją o dodatkowe informacje zaczerpnięte z recenzji prasowych tego słuchowiska.

W ten sposób – dzięki zapisowi Pietrzykowskiego oraz przedwojennym recenzjom – powstaje możliwość wnikliwszej interpretacji *Srebrnych lichtarzy*, a może i literackiej rekonstrukcji tekstu utworu, gdyby takiego zadania podjął się jakiś pisarz.<sup>11</sup>

Jednak najważniejszą – jak sądzę – pozycją Profesora na temat twórczości Jerzego Szaniawskiego jest rozprawa o *Dwóch teatrach*. Podzielona na 11 podrozdziałków, rozprawa ta jest swoistym konspektem jakiejś większej całości, konspektem, w którym autor wypowiada swoje najważniejsze tezy.

O tym, że hipoteza taka nie jest czymś dowolnym, świadczą niektóre sformułowania zawarte w tekście owego studium. Choćby takie:

Te luźne uwagi o światopoglądzie *Dwóch teatrów* wymagałyby tła porównawczego w postaci całej twórczości pisarza. Ale byłby to już temat do osobnego wywodu, który by można antycypować w postaci wstępnej formuły, że Szaniawski to *homo religiosus* w obliczu rzeczy ostatecznych<sup>12</sup>.

Lub też:

Ale naszym głównym celem jest zbliżenie do niektórych elementów tego utworu oraz jego funkcji w wyniku interpretacji podjętej nie tylko przez

<sup>9</sup> Por. U. Eco: *Dzieło otwarte. Forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*. Warszawa 1975.

<sup>10</sup> Z. J. Nowak: *Fabula „Srebrnych lichtarzy” Jerzego Szaniawskiego*. „Ruch Literacki” 1981, z. 6, s. 475.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 476.

<sup>12</sup> Z. J. Nowak: *O „Dwóch teatrach” Jerzego Szaniawskiego. W czterdziestolecie premiery krakowskiej*. „Przegląd Humanistyczny” 1987, nr 5, s. 64.

historyka literatury, ale i świadka epoki. Będzie to więc próba interpretacji częściowej. Pełna interpretacja wymagałaby osobnego studium monograficznego, na które z pewnością *Dwa teatry* zasługują.<sup>13</sup>

Przywołany w cytacie termin „historyk literatury” wydaje się w pełni zrozumiały, natomiast komentarza domaga się sformułowanie drugie – „świadek epoki”. Postawmy więc pytanie: co sformułowanie to znaczy?

Do argumentów wyjaśniających musimy sięgnąć poza tekst. Chodzi o rzecz stosunkowo prostą: czym był dramat Szaniawskiego dla Zbigniewa Jerzego Nowaka i jego rówieśników, przynależnych do najbardziej tragicznego w polskich dziejach pokolenia 1920, zwanego potocznie „pokoleniem wojennym”, „pokoleniem Kolumbów”, czy też „pokoleniem straconym”?

I jeszcze bardziej szczegółowe pytanie: czym stały się *Dwa teatry* dla Zbigniewa Jerzego Nowaka, studenta Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, konspiratora i żołnierza Armii Krajowej, walczącego w oddziałach partyzanckich na Ziemi Proszowskiej i Miechowskiej, kawalera Orderu Virtuti Militari?

Pisała Krystyna Starczewska na temat pierwszych powojennych inscenizacji sztuki Szaniawskiego:

*Dwa teatry* były bowiem dla większości odbiorców przede wszystkim rozrachunkiem z okupacyjną przeszłością. Ocena powstania warszawskiego, romantyczna apoteoza bohaterstwa w scenie „Krucjaty dziecięcej”, ruiny stolicy, tragiczne wspomnienia o tych, którzy odeszli – to były właśnie te aktualne, żywe treści, które przemawiały do ówczesnego widza.<sup>14</sup>

Zbigniew Jerzy Nowak zaś wyznawał:

Ta elegia Szaniawskiego (bo tak by można jego dramat nazwać) mówiła pokoleniu Armii Krajowej o schyłku dwudziestolecia międzywojennego i minionych niedawno latach wojny w sposób prawdziwy i czysty – słowem poetyckim, które było przyjmowane z wdzięcznością i wzruszeniem. Można z całą pewnością powiedzieć, że funkcja *Dwóch teatrów* w początkowej fazie ich odbioru była katartyczna – tak w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym.<sup>15</sup>

Tylko tyle – i aż tyle – można powiedzieć. Szkoda, że znana dyskrecja Autora, a także zapewne względ na działającą wówczas w kraju cenzurę nie pozwoliły na bardziej szczegółowe wyznania. Spróbujmy więc je uzupełnić. *Dwa teatry* bowiem ukazywały w sposób dyskretny najważniejsze

<sup>13</sup> Ibidem, s. 54.

<sup>14</sup> K. Starczewska: *Wstęp*. W: J. Szaniawski: *Dwa teatry*. Kraków 1971, s. 53.

<sup>15</sup> Z.J. Nowak: *O „Dwóch teatrach” Jerzego Szaniawskiego...*, s. 65–66.

przeżycia pokolenia wojennego, w których miejsce szczególne przypadło Powstaniu Warszawskiemu, a także – i to chyba sprawa najważniejsza – uzasadniały moralne racje, w imię których to pokolenie walczyło. A działo się to w latach, kiedy akowcy byli często przedmiotem prześladowań komunistycznej władzy.

Pora postawić kolejne pytanie: na czym polegał historycznoliteracki ogląd *Dwóch teatrów* w Nowakowym warsztacie?

Jak już powiedzieliśmy, dla katowickiego Profesora było aksjomatem, że Jerzy Szaniawski zaliczony jest do klasyków literatury polskiej. Płynęły z tego faktu określone konsekwencje:

Otóż gdy mamy do czynienia z utworem stworzonym przez klasyka, to niemal zawsze – jak wolno sądzić – w utworze takim występują i zdumiewają dwa zjawiska. Po pierwsze: dzieło klasyka jest zwierciadłem, w którym arcywiernie odbija się epoka. Po wtóre: dzieło to równocześnie uprzedza epokę następną.<sup>16</sup>

W odniesieniu do dramatu Szaniawskiego oznacza to rekonstrukcję wpisanego w tekst *Dwóch teatrów* – mówiąc terminologią Kazimierza Wyki – „czasu środowiska”<sup>17</sup>.

Oryginalne podejście Nowaka polega na interpretacji tego dramatu przez lekturę zbioru szkiców Szaniawskiego *W pobliżu teatru*. Zbiór ten traktowany jest jako swego rodzaju komentarz autora do własnej twórczości. W swoich dociekaniach nad *Dwoma teatrami* próbuje Nowak odpowiedzieć na pytanie: jaki ideał teatru wpisany jest w słynny dramat Szaniawskiego? Zdaniem badacza:

Jest to teatr w zasadzie realistyczny, modelowany według Reduty Osterwy, z którą Szaniawskiego łączyły liczne związki. Równocześnie ten teatr pobudza do głębszej refleksji. Istnieje on w widzu także i wtedy, gdy spektakl już się zakończył. W teatrze tym spotkać można nie tylko aktorów żywych, ale i w pewien sposób tych, co już odeszli. Bo ich sztuka aktorska, choć ulotna, trwa nadal, kształtując następców. Byłby to więc teatr wszechstronny, bo nie ograniczony tylko do jednego modelu; pełny; dysponujący wieloma możliwościami.<sup>18</sup>

Zarazem jednak tak rozumiany teatr stanowił w latach bezpośrednio po wojnie swoiste ostrzeżenie przed ciasną i deklaratywną poetyką realizmu socjalistycznego. Badacz dowodził:

<sup>16</sup> Ibidem, s. 55.

<sup>17</sup> Por. K. Wyka: *Czas powieściowy*. W: I d e m: *O potrzebie historii literatury*. Warszawa 1969.

<sup>18</sup> Z.J. Nowak: *O „Dwóch teatrach” Jerzego Szaniawskiego...*, s. 57–58.



W latach pięćdziesiątych panowała estetyka wąsko pojmowanego realizmu. Można więc powiedzieć, że Szaniawski *Dwoma teatrami* wskazywał jakby na bezdroża czy ślepe zaułki, do których mogła doprowadzić taka właśnie estetyka. Słowem, pisarz wyprzedzał swój czas.<sup>19</sup>

Wiele miejsca poświęcił też Nowak – obecnym w dramacie – jakościom estetycznym: tragizmowi i komizmowi, analizując dokładnie, na podstawie stosownych fragmentów tekstu, ich różnorakie funkcje. Rozważania te prowadziły do sformułowania propozycji klasyfikacji gatunkowej *Dwóch teatrów*, gdyż obok składników tragicznych i komicznych, a także obecnego – szczególnie w jednoaktówkach *Matka* i *Powódź* – naturalizmu, dostrzegał interpretator elementy przynależne do dramatu poetyckiego. Z poczynionych analiz wysuwał wniosek:

[...] całość utworu Szaniawskiego wiązać by należało z dramatem romantycznym, w którym, jak wiadomo, mogą występować rozmaite gatunki, jakości estetyczne i zasady stylistyczne.<sup>20</sup>

Zarazem jednak podkreślał:

[...] dramat Szaniawskiego, choć wzniesiony ze składników różnorodnych, ma kompozycję wyjątkowo spójną, szczególnie jeśli idzie o związki fabularne i motywację psychologiczną.<sup>21</sup>

Zdaniem Nowaka, stosunek *Dwóch teatrów* do tradycji romantycznej – w szczególności do dramaturgii Mickiewicza – ma charakter nader złożony. Badacz, wskazując na liczne analogie tematyczne i kompozycyjne – skłania się raczej w kierunku wielkiej paraleli, niż bezpośredniego wpływu. Konkluduje:

Jak więc widzimy, sfera oniryczna jest w *Dwóch teatrach* bogata i zróżnicowana. Pod tym względem utwór ten przypomina III część *Dziadów*. Bo najbardziej doniosłe sprawy i problemy postaci *Dwóch teatrów* znajdują swoje rozwiązanie na płaszczyźnie snów – jakby w zgodzie z teorią oniryczną romantyzmu. Trzeba jednak równocześnie zauważyć, że teoria snu, z jaką się spotykamy w *Dwóch teatrach*, jest zdeterminowana przez psychologię głębi, jest teorią rodem z XX wieku. W każdym razie i w *Dwóch teatrach* – podobnie jak w III części *Dziadów* – spotykamy się z pewną teorią snu.<sup>22</sup>

---

<sup>19</sup> Ibidem, s. 57.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 60.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 63.

Jest rzeczą nieco zaskakującą, że w swojej interpretacji dramatu Szaniawskiego Nowak całkowicie pomija tradycję modernistyczną, choć o związkach twórcy *Żeglarza* z tą właśnie epoką pisało paru badaczy. Dość zacytować Lesława Eustachiewicza:

Dramat Szaniawskiego jest głęboko zakorzeniony w Młodej Polsce i jej estetyce. Szaniawski nie powtarza mechanicznie problematyki poprzedników, nie kopiuje ich technicznych pomysłów, ale nie odrzuca również niczego, co może być nadal bodźcem dla refleksji i podnietą dla wizji.<sup>23</sup>

Wydaje się jednak, że pominięcie elementów modernistycznych w tym dramacie było rezultatem konspektowego charakteru rozprawy, w której autor koncentrował się wyłącznie na tym, co uważał za najważniejsze. W tekście rozprawy znajdziemy również refleksje nad światopoglądem, wpisanym w dramat, a także rozważania nad sposobami poprawnej inscenizacji *Dwóch teatrów*.

Wśród pism Nowaka o problematyce „szaniawskiej” na uwagę zasługuje też obszernie omówienie zbioru szkiców *W pobliżu teatru* (1956). Pisząc o tym tomie, badacz szczególnie akcentował wartości formalne owego zbioru. Dowodził, że:

[...] każdy esej oznacza się wyrazistą konstrukcją, często o mocno akcentowanym finale; jest to niewątpliwie wpływ techniki dramaturgicznej. Niemal wszystkie eseje mają charakter wspomnieniowy; ale w obrębie tego dominującego gatunku ileż odmian: esej-panorama (*Na warszawskim Placu Teatralnym*); esej-portret (odmiana w zbiorze najczęściej występująca, jej przykładem najświetniejszym jest chyba szkic o Stefanie Jaraczu); esej-„monografia problemowa” (np. *Sufler, Malarze teatralni* itp.).

W, 196

Ale zarazem podkreślał – obecną w tekstach Szaniawskiego – sferę aksjologii. Pisał:

[...] świat teatralny, który Szaniawski opisuje, jest dlań światem wartości. Szacunek dla wartości powoduje, że w Szaniawskim budzi się moralista.

W, 194

Podsumowując te – z konieczności nader związane – uwagi, należy stwierdzić, że pisma Zbigniewa Jerzego Nowaka o osobowości i pisarstwie Jerzego Szaniawskiego pozostaną na zawsze jedynie fragmentem jakiejś zamie-

<sup>23</sup> L. Eustachiewicz: *Twórczość dramatyczna Jerzego Szaniawskiego*. „Ruch Literacki” 1960, z. 1–2.

rzonej, ale – niestety – nieukończonej całości. Jeżeli z fragmentów zachowanej mozaiki można wnioskować o jej kształcie, to możemy powiedzieć, że rysowała się całość interesująca, tym bardziej że pomimo paru opracowań książkowych twórczości Szaniawskiego, pióra Wojciecha Natansona, Krystyny Nastulanki czy Jadwigi Jakubowskiej<sup>24</sup>, autor *Dwóch teatrów* ciągle czeka na – godną swego miejsca w literaturze polskiej – monografię. Sądzę, że w takiej przyszłej monografii Szaniawskiego będą liczne odsyłacze do prac Profesora.

I jeszcze jedna uwaga. Teksty Zbigniewa Jerzego Nowaka mówią wiele – i to jest oczywiste – o osobowości i artyzmie Jerzego Szaniawskiego. Ale wnikliwy czytelnik dostrzeże w nich także piętno osobowości ich autora – Zbigniewa Jerzego Nowaka.

---

<sup>24</sup> Por.: W. Natanson: *Świat Jerzego Szaniawskiego*. Łódź 1971; K. Nastulanka: *Jerzy Szaniawski*. Warszawa 1973; J. Jakubowska: *Jerzy Szaniawski*. Warszawa 1980, Biblioteka „Polonistyki”.